

Niedziela bez handlu dzieli

● Rząd wydał negatywną opinię w sprawie projektu ustawy o zakazie handlu w niedzielę

● Gdański komitet obywatelski nie składa jednak bronii. Napisał list otwarty do Donalda Tuska

Pomorze

Ewelina Oleksy

e.oleksy@prasa.gda.pl

„Sorry, Panie Premierze - jest niedziela, chcemy mieć wolne” - list otwarty rozpoczynający się tymi słowami wystosował gdański Komitet Obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej „Wolna Niedziela” do Donalda Tuska. To reakcja na wiadomość, że w ubiegłym tygodniu rząd negatywnie ocenił poselski projekt ustawy dotyczący zakazu handlu w niedzielę. O to samo w swoim obywatelskim projekcie, pod którym podpisało się 114 tys. osób, wnioskuje komitet. Bitwa toczy się o ustawowe zamknięcie w niedzielę głównie dużych dyskontów, hipermarketów i galerii handlowych.

- Co prawda negatywna opinia rządu nie dotyczy naszego obywatelskiego projektu, ale można domniemywać, że spotka go podobny los - ubolewa Krzysztof Steckiewicz, pełnomocnik Komitetu „Wolna Niedziela”. Ale nie składamy bronii. Naszą ustawę skierowano już do pierwszego czytania w Sej-



▶ Zdaniem ekonomistów, zakaz handlu w niedzielę mógłby oznaczać w skali kraju utratę pracy dla nawet 50-70 tys. osób pracujących w handlu oraz usługach i produkcji, które są z nim powiązane

mie. Liczę, że wcześniej czas na spotkanie z nami znajdzie pan premier Tusk, dlatego napisaliśmy do niego list otwarty - mówi. W liście do premiera Steckiewicz stwierdza, że rząd

ocenił negatywnie to, co jest normą w prawie całej Europie Zachodniej.

- Wolnej Europie, o którą Pan walczył w latach 80., tych strasznych latach 80, o ironio, ostatnich latach, w których to mieliśmy wolne niedziele. Czy o takiej Europie marzyliśmy? Europie, w której sami stawiamy się w roli obywateli drugiej kategorii, którym wmawia się, że jesteśmy zbyt biedni, żeby świętować w niedzielę - zwraca się Steckiewicz do Tuska. - Panie premierze, nasz komitet nie walczy o gwiazdkę z nieba. Walczy-

my o normalność, o wolną od handlu niedzielę.

Rząd, uzasadniając swoje negatywne stanowisko wobec wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę, wskazywał, że zakaz ten doprowadziłby do zwolnienia z pracy kilkunastu tysięcy osób. Jednak zdaniem przedstawicieli Komitetu „Wolna Niedziela”, to niepotrzebne straszenie bezrobociem. - Zdaje się, że według rządu jedynym sposobem na walkę z bezrobociem jest powstawanie coraz to nowych marketów. Tylko dlatego to słabo opłacane kasjerki mają dźwi-

gać ciężar polskiej gospodarki?! - pyta Steckiewicz.

Argumenty rządu nie przekonują też Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ Solidarność. - Od czasu, kiedy punkty handlowe zostały otwarte w niedzielę, sieci handlowe zwolniły od 40 do 70 proc. pracowników. A zatem działalność sklepów w niedzielę nie decyduje o skali zatrudnienia - wskazują związkowcy.

Zdaniem ekonomistów, walka o zakaz handlu w niedzielę, jest skazana na przegraną.

- Z punktu widzenia gospodarczego nie jest to dobre rozwiązanie i rzeczywiście może generować wyższe bezrobocie, bo ograniczone zostanie zapotrzebowanie na sprzedawców czy kasjerów - mówi Agnieszka Durlik-Khouri z Krajowej Izby Gospodarczej.

Mieszkańcy Pomorza są w tej sprawie podzieleni. Ci, którzy w handlu nie pracują, zazwyczaj nie widzą powodów, by w niedzielę z niego zrezygnować. Odmienne zdania są sprzedawcy. - Wolna niedziela to doskonały pomysł, pozwoliłaby złapać oddech. Praca w handlu to nie tylko siedzenie przy kasie. Gdy w niedzielę inni idą do kościoła, my na dziale mięsnym szorujemy oblepione krwią łodówki. Po całym dniu wracam do domu zmęczona, marzę o prysznicu i o tym, żeby następną niedzielą szybko nie nadeszła - komentuje pani Alicja, zatrudniona w hipermarkecie jednej z gdańskich galerii handlowych. ●

Zbyt wysokie koszty

Przedsiębiorcy i pracodawcy popierają premiera

● W sprawie zaniechania prac nad projektem ustawy zakazującej handlu w niedzielę wypowiedzieli się już przedstawiciele środowisk biznesowych w Polsce. Stanowisko rządu popierają m.in. reprezentanci Pracodawców RP.

Oni także uważają, że wprowadzenie w życie zakazu handlu w niedzielę pociągnęłoby za sobą wysokie koszty społeczne, zwiększenie bezrobocia i wolniejszy wzrost gospodarczy. Według ekspertów tej organizacji, ograniczenia, postulowane przez grupę posłów, w samym tylko sektorze handlu mogłyby spowodować utratę zatrudnienia przez ok. 25 tysięcy osób. Uwzględniając natomiast usługi z nim powiązane i produkcję, zagrożonych byłoby nawet 50-70 tysięcy miejsc pracy.

Pracodawcy RP przywołują też przykład Kanady. W kraju tym, po zniesieniu zakazu handlu w niedzielę, w poszczególnych regionach zatrudnienie w sektorze handlu detalicznego wzrosło od 5 do 12 procent. Od pomysłów podobnych ograniczeń odstępowano ponadto w Europie, m.in. we Włoszech, Francji i Niemczech. (SZ)

Nasza sonda internetowa

Tak
68%

Czy hipermarkety powinny być czynne w niedzielę?
- zapytaliśmy w sondzie Internautów.
Oto jej wyniki

Nie
32%